

Post jako duchowa dyscyplina pojawił się po raz pierwszy w moim życiu, kiedy znalazłam się w szczególnie trudnej sytuacji, by potem powracać w innych ? skomplikowanych lub przełomowych momentach życia. Musiałam jednak najpierw przebyć drogę od zwykłego praktykowania nakazu kościelnego wszczepionego mi w dzieciństwie przez rodzinę, do rozpoznania w tej praktyce duchowej siły, która pozwala przetrwać trudności, a nawet zmienić okoliczności.

Ekstremalną sytuacją było dla mnie aresztowanie mojego męża na początku stanu wojennego, powiązane z utratą środków do życia. Choć oczywistością jest dla nas wierzących, że w chwilach zagrożenia zwracamy się do Boga w modlitwie, to jednak w moim przypadku połączenie modlitwy z postem było odkryciem. Po prostu nagle pojawiła się we mnie nieodparta myśl, żeby przez trzy dni bezpośrednio poprzedzające rozprawę sądową powstrzymać się zupełnie od jedzenia. Nigdy wcześniej tego nie praktykowałam i nawet nie słyszałam, żeby ktokolwiek stosował taką formę postu. Do tej pory znałam jednodniowe powstrzymywanie się od pokarmów mięsnych i ograniczenie co do ilości. Tym razem byłam silnie zdeterminowana, choć nie potrafiłam uzasadnić swojej decyzji. Chciałam jedynie okazać Bogu, że od Niego zależę i całkowicie na Nim polegę. Nie zawiodłam się. Wyrok uniewinniający zaskoczył wielu, ale mnie tylko utwierdził w przekonaniu, że modlitwa wsparta postem ma szczególną moc. To wydarzenie bardzo zbliżyło mnie do Boga, ponieważ zaufałam Mu i poddałam wszystkie wymiary mego życia. Wkrótce doświadczyłam jeszcze większej bliskości z Nim, gdy zostałam napełniona Duchem Świętym.

Wtedy zaczęłam intensywnie czytać Pismo Święte i odkrywać jak ważną rolę odgrywał post zarówno w życiu pojedynczych osób jak i w życiu całego ludu Bożego. Sama zastosowałam post będąc w sytuacji zagrożenia. Czytając biblię zobaczyłam, że bezwiednie poszłam w ślady przerażonego króla Jozafata, który zarządził post stojąc w obliczu czekającej go bitwy z Moabitami i Ammonitami (2 Krn 20,3) Estery i Żydów przeznaczonych Dekretem perskiego króla Aswerusa na zagładę (Est 4,3), czy też Machabeuszów potrzebujących Bożej pomocy w starciu z Nikanorem (1 Mch 3,47) i wobec niebezpieczeństwa ze strony Antiocha V Eupatera (2 Mch 13,12). Poczucie zagrożenia potrafi mocno zmotywować nas do radykalnego zachowania, ale post nie jest tylko na takie ?okazje?.

To przede wszystkim oznaka nawrócenia, autentycznego pragnienia powrotu do Pana. Znak tęsknoty za odnowieniem więzi z Nim. W czasach Samuela ?cały dom Izraela zatęsknił za Panem? (1 Sm 7,2) A to oznaczało konieczność usunięcia bożków ? Baalów i Asztarty, skierowanie całego serca ku Panu, post i wołanie: ?Zgrzeszyliśmy przeciw Panu? (1 Sm 7,6). Izrael był ludem Boga, a jednak złe duchowe moce wzięły nad nim górę i uwięziły jego serce, tak iż nie był zdolny służyć swemu Bogu z całkowitym oddaniem. Dopiero gdy Samuel zgromadził lud w Mispa, wezwał do modlitwy i zarządził post władza tych demonicznych mocy została złamana. Pamiętam jak w połowie lat dziewięćdziesiątych zdałam sobie sprawę, że zmagam się z duchową presją popychającą mnie w kierunku gniewu. Próbując służyć Bogu, nieoczekiwanie wybuchalam nieraz złością wobec osób, które ceniłam i kochałam. Byłam wobec tych krótkotrwałych wybuchów całkowicie bezradna. W końcu doszłam do takiej determinacji, że postanowiłam nie jeść czterdzieści dni błagając Boga, by wreszcie się z tym rozprawił. Ten post ku swemu zaskoczeniu bardzo dobrze zniosłam fizycznie (dużo piłam), ale nie to było najważniejsze. Przede wszystkim zauważyłam, że ?wyciszenie? ciała uwrażliwiło

mnie duchowo i wzmocniło moją modlitwę. Odczułam wyraźną skuteczność tego postu. Później jeszcze wielokrotnie odwoływałam się do postu, by odeprzeć atak złego, czy to w związku z moimi własnymi słabościami, czy też wobec jakiejś zewnętrznej napaści. Dawid kiedy modlił się: ?Nie milcz o Boże, którego wychwalam, bo rozwarli na mnie usta nieczne i podstępne, mówili ze mną językiem kłamliwym, osaczyli mnie nienawistnymi słowami i bez przyczyny mnie napastowali? wspomina również o poście: ?kolana mi się chwieją od postu i ciało moje schnie bez tłuszczu? (Ps 109,1-3.24). Jeśli chcemy, aby Bóg odpowiedział na naszą modlitwę musimy powściągnąć swoje ciało. Bóg odpowiada na krzyk ducha.

Nauczyłam się również, że post jest nieodłączną częścią służby Bogu. Mojżesz otrzymał Boże Prawo po czterdziestu dniach postu na Synaju. Prorokini Anna ?służyła Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą? (Łk 2,37). Trudno nie zauważyć, że Jezus rozpoczął swą unikalną służbę na ziemi nie tylko od napełnienia Duchem Świętym, ale i od czterdziestodniowego postu. On ?objawił się po to, żeby zniszczyć dzieła diabła? (1 J 3,8) i rzeczywiście w całej swej posłudze to czynił. Oczywiście, definitywnie zniszczył te dzieła na krzyżu, ale post najwyraźniej ma jakiś związek z uwalnianiem od złych mocy, skoro Jezus powiedział uczniom, że jest rodzaj złych duchów, które wyrzuca się modlitwą i postem (Mk 9,28).

Paweł uzasadniając swoje prawo nazywania się sługą Chrystusa powołuje się na cały styl swojego życia, na wszelkie trudy i przeciwności, ale też na liczne posty (2 Kor 6,5; 2 Kor 11,27). Przekonałam się w ciągu tych lat kiedy służyć Bogu prowadząc wspólnotę zaangażowaną w ewangelizację i misję, że nie jest możliwe uciec od postu. Każdy okres kiedy próbowaliśmy ?odpoczywać? od postu, prowadził nieuchronnie do powierzchowności i letniości. Post jest niezbędny, żeby nie ?iść za ciałem?, lecz dać się prowadzić Duchowi. Żeby mieć rozeznanie i podejmować dobre decyzje. Tak postępował pierwotny kościół. Chrześcijanie w Antiochii w ten sposób wyznaczyli Barnabę i Pawła do pracy misyjnej (Dz 13,3). A oni tak właśnie, ?wśród modlitw i postów? ustanawiali starszych w każdym założonym kościele (Dz 14,23).

Sądzę, że każdy kto w poważny sposób myśli o służeniu Chrystusowi i Jego sprawie będzie musiał zmierzyć się z tematem postu. Jest tak wiele pytań, na które oczekujemy odpowiedzi od Boga. Jeżeli ktoś ? tak jak ja - jest świecką osobą w kościele może pytać: Od czego zacząć? Chcę Ci służyć, ale jak znaleźć to pole służby? Od wczesnej jesieni 1986 roku do późnej jesieni 1987 roku codziennie stawiałam Bogu takie pytania. Jednak nie tylko modliłam się. Regularnie od czwartkowego wieczoru do sobotniego poranka nic nie jadłam. W ten sposób mówiłam Bogu ? ?naprawdę chcę poznać Twoją wolę dla mojego życia. To jest moim pokarmem?.

I nadszedł dzień, w którym wszystko się zmieniło. Nagle pojawiły się nowe okoliczności i już widziałam, jakie zadanie przygotował mi Bóg. Zostałam poproszona o założenie młodzieżowej grupy w parafii. To niewielkie zadanie, ale z od niego rozpoczęło się wiele innych, nowych rzeczy, które mogę wraz z innymi czynić dla Królestwa Bożego.

Ilekoć w tej pracy muszę odwoływać się do postu, przypominam sobie słowa Jezusa ?kiedy poście, nie bądźcie posępni?? (Mt 6,16-18). Nie chodzi o to, żeby pokazać ludziom ze swego otoczenia, jak nadzwyczajni, czy pobożni jesteśmy.

Naturalnie, kiedy pości się trochę dłużej niż jeden dzień, nasi bliscy to zauważą.

Kiedy pierwszy raz pościłam przez czterdzieści dni, mój syn nieustannie chodził za mną, sprawdzając czy dobrze się czuję. Jednak zawsze musimy strzec swego serca i modlić się, aby to, co ma nas ukorzyć przed Panem nie stało się sidłem faryzejskiej pychy (Łk 18,21). Wiele lat temu przeczytałam w Księdze Izajasza słowa, które mną wstrząsnęły: ?Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umartwialiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał? (Iz 58,3-12). No cóż, okazuje się, że nasze relacje z ludźmi, a szczególnie stosunek do biednych, potrzebujących i zniewolonych może przesądzić o wartości umartwienia, o tym , czy post zostanie uznany przez Boga czy też nie. Wydaje mi, że właśnie z tego powodu tak wielką moc ma post podejmowany z motywacji współczucia za osoby uciśnione, czy pozostające pod brzemieniem duchowego zniewolenia. Z pewnością dzisiejszy kościół potrzebuje w pełni zdeterminowanych ludzi powtarzających za psalmistą i Jezusem; ??gorliwość o dom Twój mnie pożera i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie. Trapiłem siebie postem?? (Ps 69,11).

Stanisława Łżyk-Dekowska